



Była sobie zwykła dziewczynka o dobrych oczach i czułym sercu. Na imię miała Angelina. Chodziła do szkoły i dobrze się uczyła, we wszystkim pomagała mamie. Dziewczynka bardzo nie lubiła, gdy jej koledzy z klasy kłócili się ze sobą i zawsze starała się ich pogodzić. Gdy przyjaciółki pytały ją, czy podoba się jej sukienka z modnego magazynu, odpowiadała, że zwraca uwagę nie na to, co jest modne, tylko na to, co jest piękne i skromne.

– Jakaś ty dziwna... – mówiły dziewczęta.

Jednak Angelina zwracała uwagę na bezdomnych kotów i psów. Nie bała się ich, głaskała. Zauważała, jeśli krzywdzono słabszych i zawsze spieszyła im z pomocą. Przy wsiadaniu do autobusu podawała rękę osobom starszym, ustępowała miejsca.

– Jaką jesteś miłą i życzliwą dziewczynką – mówili ludzie. † Pewnego razu, gdy w szkole pisano wypracowanie na temat „Kim pragnę zostać?”, Angelina zanotowała krótko: „Chcę zostać aniołem”.

– Posłuchaj, nie możesz zostać aniołem, to niemożliwe – przekonywała ją nauczycielka.

– Wszystko jest możliwe, jeśli tego chcesz – stała przy swoim Angelina.

W domu to samo pytanie dziewczynce zadała mama:

– Córeczko, jaki zawód ci się podoba? Kim byś chciała zostać, gdy dorośniesz?

– Aniołem, przede wszystkim aniołem – z uśmiechem odpowiedziała dziewczynka.

Zbliżały się święta Bożego Narodzenia. Mama Angeliny do późnego wieczora zatrzymała się

w pracy. Dziewczynka wyjęła z szafy strój anioła, który sama szyła po nocach, aby nikt nie widział. Ubiór z białego materiału ze srebrnymi skrzydłami wyglądał ślicznie. Dziewczynka założyła go i stała się podobna do prawdziwego anioła. Potem wyjęła schowane prezenty, kupione za zarobione przez siebie pieniądze.

Latem Angelina zbierała jagody: nie tylko dla siebie, lecz także na sprzedaż. Kupowano od niej bardzo chętnie, ponieważ ceny nie były wysokie – sprzedawała znacznie taniej od innych. W zimie dziewczynka zajmowała się robótkami z bisioru i słomki. Część zarobionych pieniędzy odkładała dla ludzi, którzy znaleźli się w potrzebie.

Gdy dziewczynka wyszła na ulicę, było już ciemno. Wszędzie paliły się światła, choinki przy sklepach zdobiły kolorowe girlandy. Ludzie przechodzący obok przystawali, by przyjrzeć się pięknemu aniołowi. Po pewnym czasie Angelina podeszła do małego domu, gdzie mieszkała samotna kobieta z córeczką. Dziewczynka zajrzała do okna i zobaczyła, że dziecko śpi, tuląc pluszowego misia. Matki nie było widać. Pewnie wyszła na kilka chwil z domu. Angelina nacisnęła klamkę – drzwi były otwarte. Dziewczynka weszła po cichu do środka i położyła obok maleństwa lalkę o jasnych długich włosach i dwie czekolady: jedną dla dziewczynki, a drugą dla jej mamy. „Niech się ucieszą” – pomyślała Angelina.

I poszła dalej. Dobrze wiedziała dokąd. Weszła na podwórze, gdzie mieszkała niebogata rodzina. I dostrzegła dwóch małych chłopaków, bliźniaków, którzy nie odrywając oczu, patrzyli na nią ubraną w strój anioła.

– Dzieci, to są prezenty dla was – powiedziała Angelina i podała im dwie torebki. W jednej znalazły się kurteczka i spodenki, które dziewczynka uszyła ze swojego ubrania, a w drugim – słodycze i duże czerwone jabłka. Chłopacy podziękowali i radośnie pobiegli do domu.

Angelina przeszła jeszcze trochę i zatrzymała się przy świątyni. Czekąca, gdyż niedługo miała skończyć się Msza św., zaczęła wychodzić ludzie. Dziewczynka uważnie wpatrywała się w mrok. Nareszcie w tłumie zobaczyła staruszkę, która z trudem stawiając kroki, opierała się na drewnianym kiju. Angelina podeszła do niej. Złożyła życzenia z okazji świąt, życząc babci dobrego zdrowia, i dała w prezencie nowy kij oraz smaczne ciasto. Staruszka ze zdziwieniem patrzyła na dziewczynkę.

– Proszę wziąć – powiedziała Angelina. – Aniołom nie można odmawiać.

Po wręczeniu prezentu zaskoczonej kobiecie pobiegła do domu.

Dziewczynka spojrzała na zegarek i, nawet nie zdejmując stroju, zaczęła pośpiesznie nakrywać do stołu. Zaledwie skończyła z tym i postawiła wazon z gwiazdą betlejemską będący prezentem dla mamy, jak na progu pojawiła się zmęczona kobieta.

– Mamusiu, myj ręce i siadaj do stołu – łagodnie zaprosiła córka.

– Nie mogę cię poznać, kochanie. Rzeczywiście jesteś moim dobrym aniołem. Bardzo się cieszę, że ciebie mam – powiedziała kobieta i przytuliła córkę do siebie.

Angelina nic nie odpowiedziała. Była szczęśliwa i pewna, że w każdym zawodzie, a nawet jeszcze go nie mając, można być aniołem tu, na ziemi.